



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(577)

83. posiedzenie
Komisji Ustawodawstwa
i Praworządności
w dniu 12 grudnia 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie wniosków zgłoszonych do ustawy o Sądzie Najwyższym.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 18 minut 45)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Teresa Liszcz)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawstwa i Praworządności poświęcone rozpatrzeniu wniosków legislacyjnych do ustawy o Sądzie Najwyższym, zgłoszonych w czasie posiedzenia plenarnego.

Witam bardzo gorąco wieczorową porą panów prezesów Sądu Najwyższego, pana ministra Staszaka, panią dyrektor Mik, pana dyrektora Dorsza i wszystkich państwa.

Na posiedzeniu plenarnym tłumaczyłam się, dlaczego wnoszę te poprawki. Główną przyczyną jest to, co zostało zapisane pod dwójką... nie, przepraszam – w sumie namnożyło się tych poprawek – pod czwórka. Chodzi o wątpliwość, która powstała w związku z art. 37 §6. Tym z państwa, którzy nie mają przed sobą tekstu, przypominam, że dotyczy ona przepisu zabraniającego w §1 sędziom Sądu Najwyższego pozostawiania w stosunku pracy lub w stosunku służbowym na innym stanowisku niż naukowe, naukowo-dydaktyczne bądź dydaktyczne w szkole wyższej. W §6 mamy nakaz odpowiedniego stosowania tegoż §1 wobec sędziów w stanie spoczynku. Nasze wątpliwości powstały dlatego, że kilka bardzo ważnych stanowisk państwowych – chodzi o sędziów Trybunału Konstytucyjnego – zajmują sędziowie w stanie spoczynku, których status jest zrównany ze statusem sędziów Sądu Najwyższego. Istnieje obawa, że jeżeli przepis ten zostanie przyjęty, to panowie będą musieli złożyć dymisję.

Prowadziliśmy w międzyczasie gorączkowe dyskusje, czy sytuacji nie ratuje art. 46 tej samej ustawy, dotyczący sędziów mianowanych, powołanych lub wybranych do pełnienia – etatowo oczywiście – funkcji w organach państwowych. Przepis ten mówi, że sędzia, który został mianowany lub powołany do tych funkcji, powinien niezwłocznie zrzec się swojego urzędu sędziowskiego. I teraz powstaje pytanie, czy to dotyczy, czy nie dotyczy także sędziów w stanie spoczynku – czy oni się jednak nie powinni zrzekać swojego statusu sędziego w stanie spoczynku.

Problem dodatkowo gmatwa fakt, że w ustawie – Prawo o ustroju sądów powszechnych znajduje się odpowiednik tego przepisu, ale troszeczkę inaczej sformułowany. Jest to art. 98, który mówi... Początek §2 jest tam dokładnie taki sam: sędzia, który został mianowany, powołany lub wybrany do pełnienia funkcji w organach państwowych czy organach samorządu jest obowiązany zrzec się niezwłocznie swojego urzędu, chyba że przechodzi w stan spoczynku. Z tego można wyprowadzić wniosek, że jak przechodzi w stan spoczynku, to może pełnić te funkcje bez obawy, ale jednak w art. 46 ustawy o Sądzie Najwyższym tej końcówki nie ma. Moim zdaniem oznacza to, że ustawodawca chciał uregulować te kwestie inaczej, gdyż brzmienie przepisu,

z wyjątkiem końcówki, się pokrywa. Trudno powiedzieć, że w ustawie o Sądzie Najwyższym jest luka, skoro zawiera regulację, tyle że inną.

Chciałam, żebyśmy mieli okazję się spotkać i to wyjaśnić. Jeżeli w wyniku dyskusji na dzisiejszym posiedzeniu się okaże, że nie ma wątpliwości, iż osoby te mogą pozostać na swoich stanowiskach i że na przyszłość także nie będzie z tym problemu, jestem gotowa wycofać się z poprawek. Jeżeli zaś nie będę przekonana, nie wycofam poprawek i ewentualnie zdecyduje o nich Wysoka Izba. Po to żeśmy tu zaprosili tegie głowy prawnicze, żeby pomogły nam podjąć decyzję w tej sprawie.

Bardzo proszę, pan prezes Paprzycki jako pierwszy.

Prezes Sądu Najwyższego Lech Paprzycki:

Niepokój pani senator – powtarzam to z plenarnego posiedzenia – jest oczywiście rzeczą niezwykle cenną. Nad tym przepisem pochylaliśmy się przez dwa dni. Sprawca tego niepokoju wyjechał do Krakowa, miałem z nim jednak, czyli z panem profesorem Zollem, kontakt.

(Głos z sali: Jest ścigany.)

Nie, nie, na razie nie jest ścigany.

Przedstawiłem argumentację, która zresztą do pani senator dotarła, i pan profesor Zoll podzielił nasz pogląd co do tego, że układ przepisów między nową ustawą o Sądzie Najwyższym a ustawą – Prawo o ustroju sądów powszechnych nie pozostawia wątpliwości co do tego, że przepis art. 98 §2 ustawy o u.s.p., po przecinku, ma zastosowanie do sytuacji, o której mówimy. Argumentacja ta się sprowadza do zwrócenia uwagi na konstrukcję ustawy o Sądzie Najwyższym – zarówno poprzedniej, jak i obecnej – i w ogóle tego rodzaju ustawy, jaką jest ustawa o Sądzie Najwyższym, w systemie, jaki mamy w Rzeczypospolitej obecnie, polegającym na tym, że Sąd Najwyższy ma powiązania ustawowe – tak bym to nazwał w największym skrócie – z innymi sądami najwyższymi w Rzeczypospolitej i z ustawą o ustroju sądów powszechnych.

Powiązanie to jest oparte na zasadzie, która funkcjonuje od 1928 r. i przetrwała najtrudniejsze czasy. Przenosząc to na kwestie dotyczące sędziów w stanie spoczynku – bo to jest nowa instytucja – polega ona na tym, że regulacje zawarte w ustawie o Sądzie Najwyższym dotyczą sędziów w stanie czynnym. Tylko jeden przepis, art. 37 §6, się odnosi do sędziów w stanie spoczynku. Chodzi w nim o wprowadzenie ograniczenia uprawnień, jakie im przysługują. Jest to jedno, jedyne unormowanie dotyczące sędziów w stanie spoczynku. Jest tam jeszcze inny przepis, ale on nie ma żadnego znaczenia dla tego wyводу.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie, to jest...

Dla tego wyводу nie ma to żadnego znaczenia, bo chodzi o uprawnienia lub obowiązki sędziów. Wszystko poza tą jedną kwestią jest uregulowane w ustawie o ustroju sądów powszechnych. Wszystkie unormowania, zarówno te, które stanowią grupę przepisów, jak i te, które są zawarte w poszczególnych przepisach, zawierają przepisy-normy, chociażby, tak jak w tym wypadku, był to przepis zawarty w art. 98 §2 w zdaniu po przecinku. Gdyby rzeczywiście istniała potrzeba zamieszczenia tego unormowania, które budzi niepokój pani senator, to ono by się musiało znaleźć w tej ustawie – ale nie w art. 37, a w art. 46 §1 – w takiej postaci jak w art. 98 ustawy o u.s.p. Z przyczyn proceduralnych na tym etapie postępowania legislacyjnego w Senacie znaleźć się już nie może. Ponadto takie unormowanie – na co pani senator słusz-

nie zwraca uwagę, a zaniepokoił się tym pan profesor Zoll – powodowałoby w istocie sytuację tego rodzaju, że przepis ten byłby stworzony dla dwóch urzędów: urzędu rzecznika praw obywatelskich i rzecznika interesu publicznego, dlatego że nie ma poza tym żadnego innego stanowiska; no może poza stanowiskiem pana profesora Trzcіńskiego, który otrzymuje stosowne wynagrodzenie. We wszystkich innych wypadkach sędzia w stanie spoczynku nie może otrzymywać wynagrodzenia wyższego, niż to wynika z przepisów dotyczących uposażenia sędziów w stanie spoczynku. Zwróciłem na to uwagę panu profesorowi Zollowi, który powiedział, że wobec dwuznaczności tego rodzaju układu, dostrzegając poprawność wykładni przepisu art. 98 §2 ustawy o u.s.p. w powiązaniu z przepisami niniejszej ustawy jest to rozstrzygnięcie wystarczające.

Żeby rzecz dokończyć: w tej chwili widzimy niedoskonałość unormowania ustawy o ustroju sądów powszechnych i trwają prace nad jej nowelizacją. Chociaż jest to ustawa nowa, ma różnego rodzaju niedostatki. Widzimy je i w interesie naszych kolegów, którzy już odeszli w stan spoczynku, ale są pełni sił i na przykład pracują w Sądzie Najwyższym, dopilnujemy poprawienia tej ustawy. Wobec takiego brzmienia przepisu zawartego w ustawie o u.s.p. – którego państwo i tak nie mogą obecnie ruszyć – będą oni musieli zrezygnować z pełnionych funkcji, bo okazuje się, że nie ma unormowania w tej kwestii. W nowelizacji ustawy o u.s.p. dopilnujemy, by art. 98 §2 został tak zmodyfikowany, żeby za zgodą prezesa sądu – nie tylko pierwszego prezesa SN, ale prezesa każdego sądu – sędzia w stanie spoczynku mógł podjąć dodatkowe zatrudnienie. Chodzi o to, żeby to zatrudnienie było zgodne z tym, co identyfikujemy z godnością sędziego, który będąc w stanie spoczynku, jest w służbie, tylko w takim szczególnym układzie. Tak więc wydaje się, że nie ma tutaj żadnego niebezpieczeństwa.

Już nie mówię o wątpliwościach natury konstytucyjnej, że oto naraz sytuacja sędziego Sądu Najwyższego – jest mi to akurat bliskie, aczkolwiek przez najbliższych piętnaście lat w stan spoczynku nie zamierzam przechodzić, jeżeli zdrowie pozwoli – w tej kategorii uprawnień byłaby lepsza, co jest w ogóle sprzeczne z zasadą równości. Poza tym – co jest oczywiste przy istnieniu różnej kategorii sądów – sędziowie wszystkich sądów mają ten sam status. Tu ten status byłby zróżnicowany z powodów, których uzasadnienie byłoby chyba niemożliwe.

Stąd też podtrzymujemy nasz pogląd – przy całym zrozumieniu dla niepokoju pani senator – że te unormowania są wystarczające, a nowy zapis, zawarty w poprawce czwartej, mógłby budzić różnego rodzaju wątpliwości, w tym wątpliwości konstytucyjne. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa pragnie zabrać głos? Pan minister?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ja na przykład nie jestem przekonana, chętnie bym jeszcze usłyszała...

Czy pan minister ma ochotę zabrać głos?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Pani Przewodnicząca, chciałbym tylko podzielić argumentację – w moim przekonaniu bardzo szczegółową i wyczerpującą – pana prezesa Paprzyckiego. Nie mam tu

nic do dodania. Wydaje nam się, że odniesienie do ustawy o ustroju sądów powszechnych będzie tutaj rzeczywiście miarodajne, a zapis, który do tej pory znajduje się w art. 37, jest wystarczający.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję.

A pani prokurator Mik ma ochotę zabrać głos?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:**

Mam ochotę.

Wysoka Komisjo!

Wszystkie argumenty, które tutaj padły, należy oczywiście podzielić. Pragnę również zwrócić uwagę na to – nazywając rzecz po imieniu – co pan prezes Paprzycki był uprzejmy powiedzieć, ale postaram się sformułować to jeszcze bardziej wyraziście.

Poza tymi dwoma receptorami w ustawie o Sądzie Najwyższym w odniesieniu do sędziów Sądu Najwyższego w stanie spoczynku nie ma w ustawie o Sądzie Najwyższym takiego receptora, jakim jest art. 105 prawa o ustroju sądów powszechnych. Można więc powiedzieć, że ponieważ w przepisach naszej ustawy nie zostały uregulowane wszelkie inne kwestie, zwłaszcza dotyczące sędziów w stanie spoczynku, będą tu miały zastosowanie odpowiednie przepisy ustawy o u.s.p. Nie ma innego wyjścia.

Po drugie, pan prezes Paprzycki podał układ, w którym przy uwzględnieniu tej poprawki sytuacja sędziów Sądu Najwyższego byłaby bardziej korzystna, ale byłaby też mniej korzystna zarówno dla sędziów Sądu Najwyższego, jak i – w wyniku automatu prawnego, spowodowanego obowiązywaniem odpowiednich ustaw – dla sędziów Trybunału Konstytucyjnego i sędziów NSA, jeżeli chodzi o zawieszenie stanu spoczynku. Sędzia sądu powszechnego zgodnie z art. 98 §2 *in fine* nie ma zawieszonoego wynagrodzenia.

Po trzecie, jest tu problem konstytucyjny, zasadniczy. Konstytucja nie przewiduje instytucji zawieszenia uposażenia sędziego w stanie spoczynku. O wiele mniej ryzykowna jest propozycja rozważenia tego problemu w przewidywanej lada moment, zainicjowanej przez rząd, nowelizacji ustawy o u.s.p.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję.

A pan dyrektor Dorsz?

**Dyrektor Departamentu Prawa i Ustroju w Kancelarii Prezydenta
Andrzej Dorsz:**

Muszę się zgodzić, Pani Przewodnicząca. Jeżeli przyjmimy taką interpretację artykułów ustawy o Sądzie Najwyższym i przepisy te nie będą kwestionowane, to nie widzę potrzeby zgłaszania poprawek do tej ustawy. Niemniej jednak zgadzam się z panem prezesem, że uzupełnienie art. 46 w pełni by rozwiązywało wszelkie nasze

wątpliwości, przytoczony byłby bowiem dosłownie przepis z ustawy o u.s.p. i wtedy by nie trzeba było zgłaszać żadnych wątpliwości ani posługiwać się dodatkowymi interpretacjami.

Chciałbym tylko jeszcze zwrócić uwagę na przepis z ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. Nie wiem, czy on nam pomoże przy rozwiązywaniu tego problemu, ale chciałbym go przypomnieć. Otóż sędziowie Trybunału Konstytucyjnego przechodzą w stan spoczynku po ukończeniu swojej kadencji. Ponadto sędzia Trybunału Konstytucyjnego ma prawo po zakończeniu kadencji powrócić na poprzednio zajmowane stanowisko lub otrzymać stanowisko równorzędne poprzednio zajmowanemu. W październiku 2000 r. został dodany taki zapis. Do sędziów, którzy skorzystają z tego prawa, nie ma zastosowania przepis art. 6 ust. 2a ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, dotyczący przejścia w stan spoczynku po ukończeniu kadencji. Inaczej mówiąc, jest możliwość zawieszenia stanu spoczynku.

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik: Ale nie uposażenia.)

Ale nie uposażenia, oczywiście.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jest tylko kwestia zawieszenia statusu sędziego w stanie spoczynku. Pan dyrektor sugerował, że prościej byłoby osiągnąć ten efekt przez odpowiednie uzupełnienie art. 36.

**Dyrektor Departamentu Prawa i Ustroju w Kancelarii Prezydenta
Andrzej Dorsz:**

Tak, ale nie możemy tego zrobić w tej chwili.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Państwo nie mogą, ale ja mogę zmodyfikować swoją poprawkę. Dla mnie w tym tkwi właśnie problem, że ta sama kwestia jest uregulowana niemalże tak samo, a z drobną różnicą. Twierdzę, że nie ma tu luki, że ustawodawca świadomie uregulował to inaczej, ucinając tu tę końcówkę. Nie widzę możliwości przejścia na ustawę o u.s.p., w sytuacji gdy ten problem jest tylko odrobinę inaczej uregulowany w ustawie o Sądzie Najwyższym. Bo jak wtedy rozumieć pojęcie luki? Każda inna regulacja oznacza, że jest luka?

Bardzo proszę, Panie Sędzio.

Prezes Sądu Najwyższego Lech Paprzycki:

Pani Senator, jeżeli można w tej kwestii. Nie chodzi tu o formalne autorytety, w tym pana profesora Zolla, którego przekonała moja argumentacja, ale o ten model, o którym na wstępie wspomniałem, że we wszystkim, co nie jest uregulowane w ustawie o Sądzie Najwyższym, w dużym czy bardzo małym zakresie, ma zastosowanie ustawa o ustroju sądów powszechnych. Tutaj nie może być żadnego niepokoju.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Prezesie, przepraszam, że wpadam panu w słowo, ale problem w tym, że ja uważam, iż to jest uregulowane, tylko trochę inaczej. Nie ma luki. Przecież odpowiednie paragrafy art. 46 ustawy o Sądzie Najwyższym i art. 98 ustawy o u.s.p., z wyjątkiem tych uciętych wyrazów, się pokrywają. Czyli jest to uregulowane wyraźnie, tylko inaczej. Tu nie można dopatrywać się luki i przechodzić do stosowania ustawy o u.s.p.

Prezes Sądu Najwyższego Lech Paprzycki:

Pani Senator, gdyby był oddzielny przepis w tym samym artykule, to pani wątpliwości byłyby niewątpliwie osłabione. Reguła, o której mówię, jest jednak bezwzględna i, śmiem twierdzić, nie pozostawia żadnych wątpliwości. Zresztą wykładnia, która by kwestionowała stanowisko, jakie w tej chwili prezentuję, byłaby wykładnią na niekorzyść i należałoby ją odrzucić, można powiedzieć, *a limine*. To jest niemożliwe do przyjęcia. Takiej wykładni nie może prezentować żaden organ. Pani senator ją przedstawia, w związku z czym składam broń. Sąd Najwyższy na pewno nigdy by nie dokonał takiej wykładni.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ale nie wiem, czy trybunał jednak by jej nie dokonał po bardzo głębokim zastanowieniu.

(Prezes Sądu Najwyższego Lech Paprzycki: Trybunał? Ale pan profesor Zoll...)
Trybunał potrafi być obiektywny także w stosunku do swoich byłych członków. Pan prezes Godyń, bardzo proszę.

Prezes Sądu Najwyższego Janusz Godyń:

Zgadzam się z panią przewodniczącą co do tego, że regulacja jest kompletna, jeśli chodzi o sędziów w czynnej służbie, a więc sędziów sądów powszechnych i sędziów sądów najwyższych wszelkiego rodzaju. W tym zakresie jest to regulacja kompletna. W nowej ustawie o Sądzie Najwyższym nic nie mówi się jednak w tej kwestii o sędziach w stanie spoczynku, wobec tego ma do nich zastosowanie – i tu w pełni się zgadzam z tym, co mówi pan prezes Paprzycki – poprzez art. 8 §1 ustawy o Sądzie Najwyższym oraz art. 98 §2 ustawy o ustroju sądów powszechnych, z tą końcówką „chyba że”. Tak rozumiem relację tych przepisów i też nie widzę tego niebezpieczeństwa, zwłaszcza że my jako karnicy jesteśmy uczuleni na wykładnię na niekorzyść. Gdybyśmy tak wykładali relację między naszą ustawą a ustawą o ustroju sądów powszechnych, byłaby to ewidentna wykładnia na niekorzyść.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Prezesie, ale pan twierdzi, że art. 98 stosuje się do sędziów w stanie spoczynku.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, akurat art. 105 ustawy o u.s.p. nie jest wymieniony.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To dotyczy sędziów czynnych, ale chodzi o moment, kiedy oni przechodzą w stan spoczynku. Nie muszą się zrzekać funkcji, bo przechodzą w stan spoczynku.

Prezes Sądu Najwyższego Lech Paprzycki:

Ale przepisy o u.s.p. mają zastosowanie do sędziów Sądu Najwyższego poprzez art. 8, a nie poprzez...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Zgoda, ale w sprawach nieuregulowanych, a ja twierdzę, że ta kwestia jest uregulowana, tylko inaczej. W tym problem. Mówimy jak gdyby innymi językami.

Prezes Sądu Najwyższego Janusz Godyń:

Jeszcze raz: ta kwestia jest uregulowana, ale moim zdaniem tylko w zakresie sędziów służby czynnej, bo przepis ustawy o Sądzie Najwyższym jest skonstruowany na użytek sędziów służby czynnej. Jeśli zaś chodzi o sędziów w stanie spoczynku, to właśnie będzie miała zastosowanie reguła z art. 98 §2 ustawy o u.s.p. poprzez art. 8 ustawy o Sądzie Najwyższym.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ale to też dotyczy sędziów w stanie czynnym, tyle że tych, którzy akurat dopiero przechodzą w stan spoczynku.

(Prezes Sądu Najwyższego Janusz Godyń: Sędzia w stanie czynnym musi się zrzec stanowiska, a w stanie spoczynku nie musi tego robić. Uważam, że poprzez...)

Rozumiem zniecierpliwienie państwa, są to jednak moje poprawki i ja muszę podjąć decyzję.

(Prezes Sądu Najwyższego Janusz Godyń: Pani Przewodnicząca, raz, dwa, trzy, cztery, pięć osób. I to...)

Dobrze.

Czy ktoś z państwa pragnie zabrać głos?

Na razie żeśmy sobie podyskutowali, a poprawki musimy przegłosować. Bo obok tej jednej, która stała się głównym powodem mojej decyzji o zgłoszeniu poprawek, są inne poprawki, zgłoszone z inspiracji profesora Gebethnera, wybitnego znawcy prawa konstytucyjnego, który zauważył jednak pewne braki w przepisach przejściowych i proponuje tu dodanie art. 99a. Ja te poprawki przejęłam. Rozumiem, że państwo są nastawieni, żeby zaopiniować te poprawki negatywnie. Ja jednak nie zostałam przekonana i zgłoszę je, żeby mieć czyste sumienie. Senat je odrzuci w głosowaniu i wszyscy będziemy mieli czyste sumienie. Mimo tej subtelnej interpretacji przepisów, nadal mam wątpliwości. Mówię uczciwie: mimo wszystko nie zostałam przekonana. Chciałabym tylko, jeżeli pani mecenas nie będzie protestowała, wprowadzić autopoprawkę w poprawce czwartej, dotyczącej tej najbardziej kontrowersyjnej sprawy. Chciałabym osiągnąć ten sam cel, dodając w §1 w art. 46 końcówkę, która jest zawarta w art. 98 ustawy o u.s.p.

Bardzo proszę, Pani Mecenas.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka:**

Katarzyna Iwicka, Biuro Legislacyjne.

Pani Senator, dwa słowa. Tutaj rzeczywiście mam problem, ponieważ zgodnie z art. 52 ust. 4 Regulaminu Senatu wnioskodawca może dokonać zmian treści swojego wniosku, jeżeli komisje uznają, że zmiany nie powodują istotnej modyfikacji treści wniosku. Szczerze mówiąc, w mojej praktyce legislacyjnej nie spotkałam się z przypadkiem, żeby modyfikacja poprawki miała polegać na zmianie przepisu, którego dotyczy poprawka. Zwykle modyfikacja polegała na zmianie treści poprawki, ale nie przepisu. Wydaje mi się, że w tej sytuacji komisja powinna się wypowiedzieć – jeżeli będą jakieś wątpliwości – czy modyfikacja polegająca na zmianie poprawianego przepisu jest dopuszczalna. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Co państwo o tym myślą? Chciałabym złożyć poprawkę, która byłaby najbardziej prawidłowa i najprostsza drogą prowadziła do celu.

Proszę bardzo, pan senator Czaja.

Senator Gerard Czaja:

Pani Przewodnicząca, skaczymy z punktu na punkt. Ja bym proponował...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: W tej chwili jesteśmy przy poprawce czwartej.)

Rozpocznijmy procedowanie od poprawki pierwszej i przejdźmy po kolei do drugiej, trzeciej....

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze, przyjmuję ten wniosek.

Po pierwsze, jest wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Kto z państwa jest za ponownym poparciem tego wniosku, proszę podnieść rękę. (4)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (2)

Chciałam głosować przeciw, ale się spóźniłam. Efekt jest ten sam. Komisja podtrzymuje swoje poparcie dla wniosku o przyjęcie ustawy bez poprawek. Ja jednak się nie wycofuję z poprawek, niech one będą rzucone na posiedzeniu plenarnym, będę miała wtedy czyste sumienie.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos w tej sprawie?

Pan prezes Godyń.

Prezes Sądu Najwyższego Janusz Godyń:

Pani Senator, uprzejmie bym jednak prosił o wycofanie się chociaż z poprawki dziewiątej. Jak już mówiłem na posiedzeniu komisji, gdyby ta poprawka miała zostać

przyjęta, wypaczyłoby to sens przepisu. Osoba pozostająca na stanowisku sędziego Sądu Najwyższego nie może być powołana na stanowisko prokuratora, sędziego trybunału itd. Ta poprawka zasadniczo wypacza treść przepisu. Powinno być tak, jak jest: pozostaje. To jest alternatywa rozłączna. Albo ktoś pozostaje na stanowisku sędziego SN, albo jest w innym sądzie, albo jest prokuratorem, albo jest sędzią trybunału. Bardzo bym prosił o zrezygnowanie chociaż z tej poprawki.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję, Panie Prezesie.

To jest akurat poprawka Biura Legislacyjnego, które mnie przekonało i dlatego ją podjęłam. Może wobec tego pani mecenas zechce jej bronić.

Bardzo proszę.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka:**

Dziękuję bardzo.

Przed posiedzeniem komisji zamieniliśmy z panem prezesem parę słów na temat tej poprawki i przekonała mnie argumentacja pana prezesa, że gdyby wprowadzić tę poprawkę, w moim rozumieniu mającą charakter gramatyczny, mogłoby to spowodować wątpliwości interpretacyjne. W związku z tym nie pozostaje mi nic innego, jak zgodzić się z argumentacją pana prezesa.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

W tej sytuacji wycofuję tę poprawkę.

Prezes Sądu Najwyższego Lech Paprzycki:

Czy pani senator będzie prezentować również poprawkę pana senatora Romaszewskiego?

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pan senator Romaszewski zapowiedział wycofanie swojej poprawki. Jeśli nie zrobił tego na piśmie, to wycofa ją na posiedzeniu plenarnym przed głosowaniem.

Prezes Sądu Najwyższego Lech Paprzycki:

Jeszcze ja, utrzymując się, Pani Senator, w tej samej konwencji prośby.

Jeżeli na posiedzeniu Senatu będzie pani podtrzymywała propozycję odnoszącą się do art. 60 §1, że „pierwszy prezes Sądu Najwyższego przedstawia wniosek”, proszę również rozważyć sytuację, która może być, a która dotyczy tego, że oto orzekający Sąd Najwyższy dostrzega to samo, występuje z zagadnieniem prawnym, a pani – pozwolę sobie na żart – nakazuje i tak wniesienie tego pod rozstrzygnięcie sądu. Wówczas byłaby to sytuacja co najmniej niezbyt racjonalna.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Przepraszam, ale nie rozumiem. Przecież ta poprawka ma dość jasny sens. Chodzi w niej o to, żeby nie było to pozostawione swobodnemu uznaniu pierwszego prezesa, a tylko w sytuacji, kiedy stwierdza on rozbieżności w orzecznictwie, powinien przedstawić wniosek o rozstrzygnięcie. Faktycznie i tak on będzie decydował, bo to on stwierdza, czy istnieją wątpliwości, ale wydaje mi się, że w tej sytuacji jest to naturalne: jeżeli są stwierdzone wątpliwości, to powinien być wniosek o ich rozstrzygnięcie.

Prezes Sądu Najwyższego Lech Paprzycki:

I on to zawsze robi. Ale jeżeli będą rozbieżności, a wcześniej Sąd Najwyższy sam do tego dojdzie i na przykład skieruje zagadnienie prawne do składu siedmioosobowego, to prezes, zobligowany tym przepisem, będzie musiał jeszcze złożyć swój wniosek. Taka będzie sytuacja. Nigdy nie zdarzyło się, w każdym razie nie ma takiego precedensu, żeby kiedykolwiek pierwszy prezes Sądu Najwyższego nie uwzględnił tego, co jest jego obowiązkiem. Tu jest zastosowana, powiedzmy, taka *elegantia iuris*. To tylko tak pod rozwagę.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Mimo całego mojego uznania i sympatii dla pana prezesa nie przekonał mnie pan. Izba zadecyduje najprawdopodobniej po myśli panów prezesów, nie będzie więc problemu, a ja będę miała czyste sumienie, że zrobiłam wszystko, co uważałam za konieczne.

Czy ktoś z państwa pragnie zabrać głos?
Pan senator Jaeschke.

Senator Andrzej Jaeschke:

Ja też w sprawie czystego sumienia, Pani Przewodnicząca. Nie wiem, co mamy zrobić, ponieważ jutro w ciągu paru godzin, w tempie nie wiem jakim...
(*Głos z sali: Dwa godzin.*)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Zaraz powiem o tym, ale może zakończmy tę sprawę, dobrze? To w sprawach różnych.

(*Senator Andrzej Jaeschke: Myślałem, że już mamy sprawy różne.*)

Nie, jeszcze nie zamknęliśmy sprawy. Czy mam referować stanowisko w dalszym ciągu?

(*Senator Andrzej Jaeschke: Oczywiście.*)

Myślę, że przedstawię obiektywnie stanowisko komisji i nie będę walczyła o poprawki, bo w końcu państwo i tak zdecydują o tym na posiedzeniu klubu. Ale gwoli czystości sumienia nie wycofam się z nich.

Pani senator Kurska w tej sprawie jeszcze?

Senator Anna Kurska:

Tak, w tej sprawie. Chciałabym zwrócić uwagę na to, że art. 60 w brzmieniu przedstawionym w projekcie Sądu Najwyższego ma charakter alternatywny, a to, co proponuje pan Romaszewski, ma charakter obligatoryjny.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Senator Romaszewski się wycofał ze swojej poprawki, a o moich poprawkach niejako przesądziła komisja, rekomendując ich odrzucenie. Nie ma sprawy.

Mamy zaś bardzo poważny problem dotyczący k.p.k. Niestety, marszałek Senatu wprowadził nowelizację k.p.k. do porządku obrad następnego posiedzenia, a my dostaliśmy tekst ustawy w tym tygodniu. Jeżeli mamy zdążyć, to już musimy zacząć jej rozpatrywanie. Proponuję, żebyśmy zaczęli jutro. Sądziłam, że będziemy mogli pracować do godziny 10.30, bo tak było planowane posiedzenie Senatu, i mielibyśmy na to dwie godziny, ale okazuje się, że jest posiedzenie klubu SLD i jego obrady się zaczynają o 10.00. Mamy więc godzinę. Proponuję, żebyśmy kontynuowali nasze posiedzenie po głosowaniach albo przyjadą państwo, albo zostaniemy na sobotę.

Senator Anna Kurska:

Proponuję, żebyśmy się mogli spokojnie zapoznać ze zmianą k.p.k., bo tak na kolanie, w ciągu godziny, nie jesteśmy w stanie tego zrobić.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czyli życzą sobie państwo, żeby wystąpić do marszałka o zdjęcie tej ustawy z porządku obrad? Myślę, że to jest...

Senator Andrzej Jaeschke:

Oczywiście. Chciałbym tu przedstawić argumentację.
Sejm powołał specjalną komisję, która obradowała parę miesięcy...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jeszcze jedno, Panowie. Senat ma trzydzieści dni od przekazania mu ustawy przez Sejm na podjęcie uchwały. W międzyczasie są święta i na kolejne posiedzenie Senatu będzie za późno. Jeżeli mamy przygotować sprawozdanie na 17 grudnia, to musimy zacząć pracować. Jest dylemat z tymi trzydziestu dniami. Gdyby się marszałek Sejmu tak nie pośpieszył z przekazaniem, dał nam czas, przekazał nam tę ustawę po świętach, to bylibyśmy w innej sytuacji.

(Senator Andrzej Jaeschke: Przecież to będzie parodia dyskusji.)

Czy panie wiedzą, kiedy to zostało przekazane?

(Głos z sali: Mogę zadzwonić i sprawdzić.)

Może porozmawiamy jeszcze o czymś, pani zaś sprawdzi, kiedy mija trzydzieści dni i będziemy wiedzieli, czy mogłoby to być rozpatrzone na kolejnym po-

siedzeniu. Jeżeli ma być rozpatrzone na najbliższym posiedzeniu, to musimy zacząć pracować. Jestem oburzona takim trybem pracy, ale co mogę zrobić? Dzisiaj było spotkanie marszałka Senatu z przewodniczącymi komisji i padały zarzuty, że nie zdążamy – nie tylko my, większość, właściwie dotyczyło to wszystkich komisji – w trybie regulaminowym, to znaczy nie przedkładamy sprawozdań w czasie przewidzianym w Regulaminie Senatu. Jak wynika z tego zestawienia, robimy to zwykle w ciągu pięciu, sześciu, góra siedmiu dni od otrzymania ustawy, a tu się okazuje, że jest to termin nieregulaminowy, bo marszałek natychmiast wprowadza ustawę na posiedzenie.

Senator Gerard Czaja:

Jesteśmy tutaj jednomyślni, że w tej kadencji jest to chyba jedna z najważniejszych ustaw i dyskusowanie nad nią godzinę to parodia.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Cały Senat ma czas do Trzech Króli. A kiedy jest przewidziane posiedzenie?

(Senator Gerard Czaja: Zdaże się, że 8 stycznia.)

To będzie po konstytucyjnym terminie, niestety. W razie czego uznają, że nie wnieśliśmy poprawek. Daję więc państwu do rozważenia: albo zostajemy na sobotę...

(Głosy z sali: Nie, nie, tym bardziej że już w poniedziałek wieczorem musimy przyjechać do Warszawy.)

Ja przyjeżdżam tak samo, wszyscy przyjeżdżamy tak samo. Sądziłam, że państwo nie będą chcieli zostawać na sobotę, proponowałam więc, żeby zacząć posiedzenie komisji jutro rano, bo myślałam, że będziemy mieli dwie godziny, to byłby sens, i po głosowaniu...

(Senator Gerard Czaja: Czy nie lepiej przyjechać w poniedziałek?)

(Senator Andrzej Jaeschke: Ja nie dam rady.)

Ja na przykład w poniedziałek nie mogę, bo jednak mam zajęcia na uniwersytecie, jestem jedynym samodzielnym pracownikiem z mojej dziedziny na dwa lubelskie uniwersytety. Pracuję oczywiście tylko w swoim, ale...

Senator Andrzej Jaeschke:

Proszę państwa, rzeczywiście możemy to zrobić jutro, ale przecież to będzie uwłaczało wszystkiemu... Można zademonstrować i po prostu powiedzieć, że nie jesteśmy w stanie, bo to jest rzecz poważna, to nie jest zmiana ustawy dotycząca jednego artykułu. To jest kodeks, Sejm pracował nad tym parę miesięcy, my też musimy podejść do tego poważnie.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pani legislator też pracuje z doskoku, odrywana do innych rzeczy.

(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka: Ja też jeszcze tego nie przeczytałam.)

Proszę państwa, proponuję, żebyśmy się jednak spotkali, bo posiedzenie jest zwołane. Spotkajmy się. Teraz pójdę do marszałka, jeżeli jest w gabinecie, może pan przewodniczący też ze mną pójdzie i przedstawimy tę sprawę. Jutro się spotykamy, to rozstrzygniemy, co dalej. Ja chętnie zostanę na sobotę w takim celu, ale nie wiem, jak pozostali państwo.

Senator Andrzej Jaeschke:

Możemy ogłosić, że komisja przyjmuje ustawę bez poprawek, ponieważ czas dany jej na przygotowanie sprawozdania jest nierealny. Powinniśmy wszyscy zacząć się traktować poważnie, a to jest niepoważne.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Mamy dwie obszerne i dosyć ze sobą niezgodne opinie.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Dzisiaj apelowałam do pana marszałka, żeby się porozumiał z marszałkiem Sejmu, by się nie spieszył z natychmiastowym przekazywaniem ustaw – zwłaszcza takich wielkich – bo nie jest do tego zobligowany. Żebyśmy dostali tekst nieoficjalnie, zamówili ekspertyzy, studiowali, a termin, żeby nam się liczył od późniejszej daty. Być może na przyszłość pan marszałek się do tego przychyli, to nam obiecywał, ale na razie mamy taką sytuację, jaką mamy. Uważam, że mimo wszystko powinniśmy skorzystać z możliwości poprawienia czegoś, co będzie ewidentne, a nie demonstracyjnie powiedzieć, że przyjmujemy ustawę bez poprawek. Chyba nie? To znaczy jest jeszcze możliwość, żeby podjąć taką uchwałę, a następnie pracować indywidualnie i zgłosić poprawki w drugim czytaniu, co przy zmianie kodeksu nie jest oczywiście rzeczą dobrą. Lepiej, żebyśmy mogli podyskutować z wybitnym znawcami, bo przecież liczymy na Sąd Najwyższy, na ministerstwo. Spróbujmy jednak zrobić, co się da, choć jesteśmy w dużym dyskomforcie, a resztę pozostawmy do indywidualnych poprawek w razie czego. Proponuję, żebyśmy posiedzieli jeszcze, a jeżeli pan marszałek jest, to spróbujemy porozmawiać z nim w tej sprawie. Jutro jesteśmy umówieni na 8.30. W której sali?

(Głos z sali: Nr 217.)

Bardzo proszę.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:**

Pani Senator, a czy ja mogę zgłosić jeszcze jeden argument odnośnie do interpretacji art. 46, bo jest to rzeczywiście poważna sprawa i niedobrze się dzieje – oczywiście niedobrze dla prawa – jeżeli w ogóle tego rodzaju interpretacja się pojawia. Pani Senator, oderwijmy się od tego stanu spoczynku. Bardzo państwa przepraszam, ale jako prawnik wiem, że Wysoka Komisja jest bardzo, bardzo tolerancyjna. Spójrzmy na art. 49, zróbmy eksperyment – zażartuję – śledczy. Jest art. 49 ustawy o Sądzie Najwyższym, który dotyczy uchylenia immunitetu. Jeślibyśmy porównali ten artykuł z jego odpowiednikiem w ustawie o u.s.p., to zauważymy, że ten artykuł jest uboższy o dwie bardzo istotne kwestie. Ustawa o u.s.p. dodatkowo reguluje, że w razie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Numeru nie pamiętam, przepraszam, tak dla porównania. O uchyleniu immunitetu mówi artykuł osiemdziesiąty któryś, proszę zobaczyć; głowy nie dam, bo mówię z pamięci. O uchyleniu, o zatrudnieniu, pan prezes ma rację, o immunitecie. Porównajmy te dwa przepisy.

Art. 80, przepraszam, moja pamięć źle zadziałała.

I zobaczymy: art. 80 ustawy o u.s.p. jest bogatszy od art. 49 o dwie istotne kwestie – o zawieszenie sędziego sądu powszechnego w czynnościach z urzędu, czego konsekwencją dalej jest obligatoryjne obniżenie wynagrodzenia od 25% do połowy. I teraz pójdźmy tokiem rozumowania pani senator. Jeślibyśmy uznali, że w dwóch analogicznych, przystawalnych jednostkach redakcyjnych w ustawie o Sądzie Najwyższym jest mniej i ustawodawca czyni to świadomie, jest uregulowana cała kwestia związana z uchyleniem immunitetu, to powiemy tak: sędzia Sądu Najwyższego jest w lepszej sytuacji, bo go się nie zawiesza w czynnościach z urzędu i nie obniża mu się wynagrodzenia; widać ustawodawca chciał inaczej.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, Pani Senator, pani uwaga skłania nas do jednego: skończmy z tą praktyką – przepraszam, że wygłaszam takie uwagi, ale robię to jako prawnik – z tym zawieszaniem jednych ustaw na innych ustawach. To jest po prostu kolejna lekcja dla nas, że należy tworzyć ustawy autonomiczne albo też konsekwentnie posługiwać się recepturami. Tutaj problem, że sędzia Sądu Najwyższego będzie zawieszony z urzędu – proszę wybaczyć, Panowie Sędziowie – i obniży mu się wynagrodzenie o połowę, jest poza sporem. Podobnie poza sporem będzie sytuacja, o której mówimy, mimo wątpliwości, o której pani... Bo inaczej zrujnujemy całą ustawę o Sądzie Najwyższym, ustawę o prokuraturze, która też w wielu miejscach jest zawieszona na ustawie o u.s.p. Ona jest jeszcze gorsza, bo się zawiesza jeszcze na ustawie urzędniczej, jak ja to nazywam.

Powiadam: to jest konsekwencja. Albo uznajemy, że ustawa o Sądzie Najwyższym niektóre kwestie powtarza – miałam oczywiście na myśli art. 8 ustawy o Sądzie Najwyższym, ten ogólny receptor z ustawy o u.s.p, dotyczący wszystkich kwestii, które są nieuregulowane, a w domyśle nieuregulowane tak jak w korpusie sędziów sądów powszechnych – albo po prostu narobimy sobie kłopotu.

Jeśli zaś chodzi o problem ustawodawczy, nie moja to rzecz, ale w moim najgłębszym przekonaniu reasumpcja poprawki oznaczałaby dwie kwestie: wejście z inną jednostką redakcyjną, z zupełnie inną treścią. Bo art. 98 §2 *in fine* daje zupełnie inną treść aniżeli uzupełnienie, które proponuje pani senator. Jest to zupełnie co innego. Bardzo państwa przepraszam...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

...mocno naciąga dla dobra sprawy po prostu, dla załatwienia sprawy. Bo jest to jakiś...

(Brak nagrania)

...sprawniejsze załatwienie tej sprawy. Nieraz przechodziło to w komisjach sejmowych, znam takie wypadki, nie wiem, czy w senackich też. Zgadzam się, że są wątpliwości, odstąpiłam od nalegania w tej sprawie, to jasne.

Jeśli chodzi o pierwszą sprawę, to się tak zupełnie z panią nie zgadzam, bo albo się czegoś nie reguluje i odsyła się do innej ustawy, albo się reguluje inaczej, ale cało-

ściowo. A tutaj wcale nie mam pewności, o której pani mówi. Jeżeli ustawodawca, znając ustawę o u.s.p. – bo zakładamy, że ją zna – reguluje to inaczej, to mam prawo przypuszczać, że jest to racjonalne i że on wie, co robi, gdy chce uregulować inaczej, zwłaszcza że jest jakaś różnica między Sądem Najwyższym a sądami powszechnymi. Nie wiem, czy to jest różnica, która uzasadnia tak zróżnicowane regulacje. Jestem w stanie się zgodzić, że nie ma takiego uzasadnienia, ale ustawodawca chyba był świadomy, wiedział, co robi. Moim zdaniem mogłoby to zostać zaskarżone do Trybunału Konstytucyjnego jako nieuzasadnione zróżnicowanie sytuacji. Wcale jednak nie mam pewności, którą pani demonstruje, że w sprawach tu pominiętych po prostu się stosuje ustawę o u.s.p.

Problem: jak pojmować lukę, nurtuje mnie od dawna. Czy to jest całkowity brak instytucji, czy fragmentów instytucji, czy konkretów? Chcę napisać na ten temat artykuł, bo kiedy się mówi o luce, to wcale nie jest oczywiste, kiedy rzeczywiście jest luka, a kiedy świadomie zostało przyjęte inne, uboższe uregulowanie.

Senator Anna Kurska:

Ale, Pani Przewodnicząca, przecież w art. 8 się mówi wyraźnie, że w sprawach nieregulowanych w ustawie stosuje się odpowiednio...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To załatwia sprawę.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pani Sędzio, co do tego nie mamy wątpliwości. Rzec w tym, czy jest luka, czy nie, czy jest to rozwiązane, czy nie, jeżeli jest częściowo uregulowane.

Senator Anna Kurska:

Jestem przykładem tego, że jest uregulowane, bo przeszłam do Senatu, będąc sędzią w stanie spoczynku. Właściwie nie w stanie spoczynku, ale jeszcze w czynnej służbie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Jeśli można, jedno słowo.

Mógłbym w pewnym sensie podzielić pani wątpliwości. Mnie się też wydaje, że czasami niepotrzebnie regulujemy coś, co moglibyśmy odnieść do ustawy o u.s.p. i potem wprowadzamy zamęt, kiedy mamy część spraw uregulowanych, a część nieregulowanych. Możemy też skorzystać tutaj z wykładni, powiedziałbym, autentycznej, która będzie prowadziła do zbadania diariusza sejmowego czy senackiego, jeśli wyjaśnienie, powiedzmy...

Zdaję sobie sprawę z tego, że nie jest to najlepsze rozwiązanie prawnicze, ale myślę, iż dyskusja, która się toczy dzisiaj na posiedzeniu komisji i która może będzie miała swój wydźwięk także na plenarnym posiedzeniu Senatu, da odpowiedź na wątpliwości, gdyby się pojawiły trudności interpretacyjne. Ja też jestem w pewnym rozroku, jeśli można tak powiedzieć, choć wydaje mi się, że kwestie, które mogłyby budzić wątpliwości, powinniśmy odnosić do ustawy o u.s.p.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nagrywanie tego chyba nie ma sensu, bo właściwie dyskusja na ten temat została zamknięta.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Gdyby sprawa była zamknięta, to trudno – byśmy się trudzili i próbowali unikać nowelizacji, a załatwiali sprawę interpretacją, bo tak powinno być, bo nowelizacji jest za dużo. Jeżeli jednak jesteśmy w takim momencie, że ustawa jeszcze nie została ostatecznie przegłosowana, to powinniśmy podjąć próbę poprawienia tego, co się da. Termin wejścia ustawy w życie nie jest zagrożony, nie mam więc wyrzutów sumienia.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:**

Jest to reasumpcja poprawki. Powiem wprost: mam tu obawy, zważywszy zwłaszcza na ostatnią linię orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, jeżeli chodzi o te dwa punkty odniesienia – inna jednostka redakcyjna i inne treści.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ale ja tu nie dyskutuję, Pani Prokurator. Przetnijmy to, przecież się wycofałam – nie z reasumpcji, tylko z autopoprawki.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:**

Wprowadzenie innej instytucji na użytek sędziów Sądu Najwyższego z daleko idącymi konsekwencjami jest ryzykowne. Nasza walka zmierza w tym kierunku – mieliśmy nawet rozbieżne zdanie, jeżeli chodzi o sędziów Sądu Najwyższego, ponieważ w pierwotnym projekcie były instytucje różnicujące korporację sędziów sądów powszechnych oraz sędziów Sądu Najwyższego i rząd przeciwstawił się takiemu ujmowaniu kwestii – i dążymy do tego, żeby istniał jednolity zawód, jednolity status sędziego, a to różnicuje te korporacje. Będzie to z jednej strony bardziej korzystne, a jednocześnie mniej korzystne, plus jeszcze taka krzyżowa kwestia – zawieszenie uposażenia sędziów w stanie spoczynku.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pani Prokurator, ja się do czegoś przyznam: przejęłam tę poprawkę za profesorem Zollem.

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik: Ale jak wiem, on już się z tego wycofał.)

Mnie tego nie powiedział. Dowiaduję się o tym z bardzo godnych ust, ale do mnie przesłał faksem tę poprawkę i potem już się ze mną nie kontaktował.

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik: Szkoda, że wcześniej nie przekazał nam tego do konsultacji.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie, bo wyjechał.

Po późniejszej naszej wymianie zdań nie kierowałam się tym, co mi dał profesor Zoll, tylko bym napisała poprawkę do art. 46, ale wtedy dosyć biernie się zachowałam, przejęłam poprawkę, bo uznałam, że to ratuje sytuację. Dzisiaj się zgadzam, że są wątpliwości co do tego. Gdyby nie to, że Senat jest zobowiązany rygorystycznie przestrzegać prawa, to... W Sejmie byśmy to załatwili autopoprawką, a tu pani mece-nas czuwa i chwala jej za to. Komisja była wrogo nastawiona do poprawek, nie było więc na to szans.

Myślę, że się rozejdziemy. Czy jeszcze sobie porozmawiamy?

Bardzo serdecznie dziękuję.

Zamykam posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 35)

